

Czas zatrzymany na torach



Z okazji Dnia Kolejarza emerytowani pracownicy kolei spotykają się na terenie byłej parowozowni w Skierniewicach.

Polskie Stowarzyszenie Miłośników Kolei powstało 19. lat temu jako organizacja ogólnopolska. W Skierniewicach Stowarzyszenie przejęło od PKP parowozownię przy ul. Łowickiej. Na jej terenie pasjonaci postanowili utworzyć muzeum kolejnictwa. Nie jest to jedyna działalność, którą podjęło Stowarzyszenie.

- Głównymi celami wynikającymi z naszego statutu są: ochrona zabytków kolejowych oraz kultywowanie tradycji kolejarskich - mówi Andrzej Paszke, sekretarz Zarządu Głównego PSMK. - Dzień Kolejarza stał się dla nas okazją do spotkań z kolegami, którzy przeszli na emeryturę.

Obchody weszły już na stałe do naszego kalendarza imprez. Skierniewice były niegdyś miastem z dużymi tradycjami kolejarskimi, a więc mieszka tutaj wielu byłych pracowników przedsiębiorstwa.

- Chcielibyśmy, aby przekazywali nam swoją wiedzę nabytą podczas pracy zawodowej i często cenną z historycznego punktu widzenia - o idei spotkań mówi Andrzej Paszke.

Podczas ostatniego ze spotkań miłośnicy kolei dyskutowali nad projektem stworzenia w byłym mieście wojewódzkim profesjonalnej placówki wystawieni-

- Naszym podstawowym zadaniem jest organizacja muzeum starej kolei - wyjaśnia nasz rozmówca. - Kolej dała nam budynki, które są w złym stanie technicznym. Zadaniem na dziś jest naprawa dachów obiektów, które wchodziły w skład parowozowni.

W realizacji inwestycji pomagają lokalny samorząd. Środki przekazywane na ten cel są jednak niewystarczające. Formuła współpracy z Izłą Historii Skierniewic również nie przybliża nadto idei stworzenia muzeum do celu. Pomysł utworzenia instytucji wystawienniczej z prawdziwego zdarzenia wymaga współdziałania wielu lokalnych środowisk. Jego realizacja wiąże się natomiast z określonymi nakładami finansowymi. Warto jednak podjąć wysiłek, który pozwoliłby stworzyć w Skierniewicach, muzeum, a co równie ważne, który ocaliłby od niepamięci spuściznę pokoleń, które odchodzą.

Miasto o tak bogatej tradycji musi zadbać o to by ta nie odeszła w niepamięć.

Tekst i fot. Michał Nawacki



- Wszyscy jeździliśmy na tej lokomotywie, OK 127 - mówi Władysław Machaj o sobie i kolegach na zdjęciu (od lewej: Jan Pawłowski, Józef Dyszkowski, Władysław Machaj i Wojciech Kurkiewicz). - Dobrze się ją prowadziło! Jeździłem na trasie: Skierniewice - Warszawa, z Warszawy do Radomia i do Skierniewic. Na 100 kilometrów trzeba było wrzucić średnio do kotła około dwie i pół tony węgla. Do pracy na kolei poszedłem w 1946 roku, a zaczynałem jako pomocnik maszynisty; później byłem maszynistą. Ta lokomotywa jeździła jeszcze w latach 60.

Zanotował mn



Pracują w każdą sobotę. Te „kółka” ważą 300 kg, a gdy wypadły z torów podczas przetaczania musieli się bardzo natrudzić, aby znalazły się na szynach.

Parowozownia w Skierniewicach powstała w 1846 roku, wkrótce po ukończeniu budowy trasy Kolei Warszawsko - Wiedeńskiej. Pracowała do 1993 roku.